

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.
Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.
Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.
Pozdrawiam Adam Nergaldarski.
Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.
Dzisiaj u mnie Avi. Dzień dobry.
Dzień dobry, cześć.
Nigdy nie zapomniesz swoich dziesiątych urodzin, bo miałeś ten sam wiek, co Del Piero miał cyprę na plecach.
Koszul co Juventus.
No właśnie. Jesteś kibicą Juventusu?
Wiesz co, nie. Kibicuję Barcelonie i bardzo...
Ale za ligą hiszpańską szczerze mówiąc się przepadam. Największą przyjemność sprawia mi oglądanie ligi angielskiej.
Ok. A akurat teraz w tym tygodniu Ibra skończył karierę, taka postać ikoniczna naszego pokolenia. To jak zostawiamy Del Piero z Ibrą, to kogo wybieramy?
Bardziej mi się zawsze podobał styl gry Del Piero.
To był jednak taki.
Eleganski gość.
Ibra jest generalnie geniuszem i legendą i bierz te wszystkie jego odzywki też pomeczowe, to jaką jest postacią, ale styl gry Del Piero.
Eleganski.
Tak, nie wiem czy widziałeś, że Ibra powiedział, że kontynuowałby karierę, gdyby nie znali jego przyjacieli i agent równocześnie, bo chętnie zarobiłby dla niego kolejną prowizję, ale jeżeli już Mino nie żyje, to on kończy karierę, bo już nie ma żadnej motywacji, żeby grać.
A jak już wspominałem o urodzinach, to ty lubisz celebrować chwilę w swoim życiu?
Lubię.
I w jaki sposób celebrujesz?
Wiesz co, zawsze jak mam na przedrocznicę trzyżwości, ona jest dla mnie bardzo ważna, więc ją obchodzę.
Obchodzę urodziny swoich, swoich bliskich, tak dobrym słowem, takim przypominkiem prezentem i spędzeniem razem czasu.
To ważne.
A kiedy masz rocznicę trzyżwości?
W którego dniu?
Paradoksalnie, jest to ruchomy dzień, dlatego że to jest pierwsza niedziela po wielkanocie.
W ten sposób, tak.
To bardzo interesujące, patrząc na to, że wydawało mi się, że to takie wiesz, mogą być nowe urodziny.
No, to trochę tak jest, ale wiesz co, wtedy to było akurat Święto Bożego Miłosierdzia i już

abstrakując od wiary katolickiej.

To się dzieje w takim, wiesz, smęczone po imprezie, mega dojechane narkotykami.

I tak wiesz, odebrałem to bardzo personalnie, że Bóg nie zobaczy i mówi dobra, tobie już wystarczy, nie?

I wysyłam się na terapię.

Ponieważ wielkanoc jest świętem ruchomym, to święto też jest ruchomym, bo jest tydzień po wielkanocy, więc zależności od tego, kiedy wypada, tak obchodzę.

Ok, no to też podobna historia do Miśka Kotterskiego, który też prosił, powiedział, że leżał na kanapie, prosił Boga o to, żeby go z niego to zabrał.

No.

I powiedział, że on wiele razy próbował nie brać.

No.

On się obudził, na drugi dzień się obudził i nie czuł tego głodu. To są słowa Miśka, ale Bóg u ciebie chyba w twojej rodzinie był bardzo ważny, bo twoja mama pochodzi z takiego dość mocno katolickiego domu.

Moja mama była bardzo wielką katoliczką.

Ja generalnie, wiesz co, blisko mi jest do tej filozofii katolickiej.

W sensie uważam, że filozofia chrześcijańska jest naprawdę dobrą filozofią, bo o czym mówi filozofia chrześcijańska?

Tak, i kochać bliźniego jak siebie samego, więc jest to generalnie piękna wiara.

Abstrahując od tego, co się dzieje z dzisiejszym kościołem i tak dalej, z tym wszystkim dookoła, mówię tutaj tylko o samej filozofii, o esencji chrześcijaństwa.

No to jest bardzo dobra wiara. Takie w ogóle wiara jest dobra.

I wiesz co, mnie smuci w tej wierze tylko, że paradoksalnie jest ona bardzo radosna.

Mega radosna religia, bo Bóg Cię kocha, czeka na Ciebie, zostawił dla Ciebie miejsce przy stole w niebie, czy tam wiesz,

czy trafisz do czyjca, na to czyjca, jeszcze idzie się wygrzebać i trafić później praki w czasie do nieba, ale my ją jakoś tak wiesz umartwiamy i przedstawiamy ją zawsze jako tego Jezusa na krzyżu, krzyżowanego, męczonogo.

Dużo jest też mowy o cierpieniu. Nie do końca przedstawieni jest takie wesołe jak ta religia, jest naprawdę radosną religią.

No ale w cierpieniu chyba nam się dużo bardziej, dużo łatwiej się nam utożsamia.

Jak sobie spojrzysz na to, czym jesteśmy jako ludzie, to bliżej nam, bliżej jesteśmy ze sobą w tragedii niż w szczęściu.

To prawda, to prawda.

I może dlatego ta interpretacja jest taka i po prostu patrząc na to, że to ma jakiś tam sukces i odnosi to,

że ludzie są dużo większym społeczeństwem, kiedy jest im źle i kiedy jest niedobrze.

Zobacz te czasy, kiedy w Polsce było niezbyt kolorowo i nie było demokracji.

To bardziej powodzi, prawda, że jak ludzie potrafili się solidaryzować, to jest piękne, jak jest jakaś tragedia, że potrafimy się solidaryzować.

Fajnie myśmy też, jak się dobrze dzieje, potrafili się solidaryzować.

No właśnie, a ty masz uważność na szczegóły w swoim życiu, potrafisz dostrzegać małe, małe takie epizody szczęścia?

Wydaje mi się, że potrafię.

I kiedy takie rzeczy dostrzegasz, bo to jest zastanawiająco, jesteś gościem, który jest bardzo uważny na sztukę, bardzo dużo rzeczy zauważasz.

To, jak pisziesz tekst, to one są wydłubane, one są, jakbyś tam pracował ze skalpelem, w wielu kwestiach.

Więc zastanawiam nie twoja interpretacja życia, jak wygląda twój świat, na co na nim zwracasz uwagę?

Wiesz co, kurczę, zwracam na nie na małe rzeczy.

Generalnie bardzo optyka teraz mi się zmieniła po tym, jak zostałem tatą.

I już patrzę na ten świat w ogóle przez pryzmat swojego syna i jeszcze wracam na to większą uwagę, dlatego wiem, że te szczegóły będą decydować jego życiu, czyli moje podejście i jego mamy też podejście do niego,

będzie rzutować na jego dorosłe życie.

Więc każde najmniejsze, nie wiem, krzyknięcie, jakoś złapanie go, przycięcie.

Wczoraj mu obcinałem paznokcie po raz pierwszy.

Ej, było to tak mega ciężkie zadanie, bo masz do trzy dziennie nas taką małą rączką i z takimi malutkimi, kimi paznokciami i żeby go nie skrzywdzić.

I obciąłem mu dziewięć paznokci już i było dobrze.

I byłem na ostatni prost, i zostaw mi tylko palet serdeczny, bo akurat żona go karmiła.

Ej, i przyciąłem go całkami bardzo delikatnie, na tyle delikatnie, że nie poleciał mu nawet krew z tego palca,

ale on zaczął wrzeszczyć, bo chyba się przestraszył.

Miałem tak wielkie poczucie winy, że zrobiłem ma jakąś krzywdę i tak dalej.

Tak się mega z tym śleczyłem.

Ale zobacz, zapytałem cię o ważność i o małe szczegóły, a ty wspominasz krzyk.

Patrę na tę ideologię, o czym rozmawialiśmy, o chrześcijaństwie.

I to jednak też podnawiajesz od razu z automatu do rzeczy, które wywołują wysokie emocje.

Bo to są wysokie emocje, nie? Z automatu.

Wiesz co, ja lubię, jak są emocje w życiu.

Tak? A nie lubisz kłęboste, nie? Są fajną rzecz na Twitterze.

O tym, dlaczego przestał robić muzykę?

Tak parafrazując, bo nie pamiętam tego dokładnie i mówię to z głowy, że muzyka, jak wychodziła, dawała super emocje, same najwyższe.

A kiedy było tylko trochę głożej, to dawała same emocje całkowicie z dołu.

W muzyce bardzo ciężko jest odnaleźć środek.

Tak, nie ma środka, ale w ogóle też w życiu osób uzależnionych.

Wiesz, jaka osoba uzależniona ma tę decyzję do uzależnienia, ja lubię skrajności.

Pracuję nad tym, żeby w moim życiu był środek, ale ja lubię skrajności.

Więc wiesz, jak cierpisz, to jesteś lepszym artystą, a jak jesteś szczęśliwy, to chcesz czpać to szczęście.

No tak, tylko pytanie.

Ja jestem na etapie czpania szczęścia.

A da się przedawkować szczęście?

Wiesz co, chyba takiego endorfin zdrowych, takich wpływających z niezarywania substancji, to się

nie da.

No właśnie, dlatego zaczęła się sił w oce.

Chociaż nie wiem, czy ktoś kiedyś umarzył śmiechą.

To jest ciekawe pytanie.

Jeszcze szczególnie, że lubisz stand-up, ale wracając do tego domu, bo twoim męskim wzorcem był dziadek,

powiedziałeś, że on uczył cię fajnych rzeczy i zastanawiam się, co było tą fajnymi rzeczami w twoim życiu wtedy.

Wiesz co, mój dziadek był spawaczem w ogóle zawodu i był bardzo dobry w swoim fachu, ponieważ w latach 90-tych już spawał aluminium.

Bardzo mało ludzi wtedy spawał aluminium, z tego co wie mi, przyjeżdżali do niej, ponieważ już był na emeryturze,

to ludzie do niego przyjeżdżali z felgaami, z jakimiś tam częściami się nika, jako jeden z jenicznych spawaczem w okolicy zajmował się aluminium.

No i było mnóstwo, wiesz, były jakieś samochody do naprawy, były jakieś graty na podwórku itd.

Ale ja brałem te przybory, on mi uczył korzystania z narzędzi i mogłem się nimi bawić.

Wiadomo, że niczego nie naprawilem, ale samo to obcowanie z narzędziami, tylko nie takimi plastikowymi jak dla dzieci,

tylko takimi prawdziwymi, młotkami, śrubokrętami itd. sprawiało mi wielką radość.

No i od razu drugi świat, mamy, która jest humanistką, studiowała dziennikarstwo.

Ty rozmawiałeś kiedyś z nią o jej marzeniach zawodowych?

Tak, tak, chciała być dziennikarką.

Ale miała jakiś taki wzór tego, w którą stronę, czy to było dziennikarstwo polityczne?

Tego nie wiem.

Okej, bo to mnie też zastanawiało i zastanawiało mnie po prostu tak konstrukcja tej rzeczywistości, bo właśnie znalazłem gdzieś tam fragment o tym dziadku, że potrafił całkiem niezłe rzeczy, a z drugiej strony miałaś taki...

A z drugiej strony humanistka, no.

Ja też poszedłem w końcu o tę stronę.

Co chyba słowa byłbym mechanikiem i spawaczem?

Co ty może, myślę, zrobił dokładnie tak szczegółowe, jak zajmujesz się muzyką,

a oni chcieli dużo swoich pasji przenieść na twoje życie?

Jak tak sobie patrzysz na to i podświadomie?

Czy pchali cię w tę stronę?

Nie, no wiesz co, były jakieś wymagania.

W sensie mama chciał, żebyśmy byli prawnikiem i tak dalej.

Miał jakiś tam ułożony scenariusz na moje życie.

On w końcu nie wypalił, nie?

No tak, ale bycie prawnikiem w naszym pokoleniu,

gdzie właśnie my mieliśmy być tymi, którzy mieli mieć lepiej od rodziców jeszcze.

To był ten fragment.

Tak i nacisk, prawda? Ze strony rodziców bardzo im na tym zależało.

To jest troski z miłości, żeby moje dziecko miało lepiej niż ja.

I to jest piękne, ale to też ma swoją ciemną stronę.

Więc była musztra?

Była musztra, była dyscyplina.

I jak wyglądało to, że wracali ze szkoły i miałeś się uczyć?

No, miałem się uczyć, miałem mieć najlepsze wyniki, miałem dużo zajęć poza lekcyjnych, języków nauki, języków obcych, etc.

No okej, ale czego się uczyłeś po szkole?

Angielskiego karatę, pływanie, tańce towarzyskie, niemiecki, wiesz.

Czyli życia poza szkołą w rzeczywistości nie było?

Nie, no miałem też jakiś czas i przestrzeń dla siebie, żeby tam pograć piłkę z chłopakami czy coś, ale to pamiętam dzieciństwa, że było bardziej, wiesz, zaplanowane.

Bo powiedziałaś, że dziadek miał olskolowe zasady.

Co to były za olskolowe zasady?

No wiesz, takie, które dzisiaj już są na wymarcu, to znaczy kiedyś na przykład słowo, to jak sobie coś powiedzieliśmy i obiecaliśmy, to dla mnie i dla mojego dziadka, i dla paru ludzi z trwisów pracuje, dalej jest zobowiązujące, jakby obliguje ci do pewnych działań.

Natomiast w dzisiejszym czasie jest to trochę wyparte, więc jeżeli nie masz czegoś na piśmie i na umowie, no to możesz się...

Am był to chłodny chłodny chłód?

Tak jakbyś sobie spojrział na to? Tak już dzisiaj, obiektywnie.

Nie, nie, nie. Mama, wiesz, bardzo chciała mi zrekompensować te uczucia z racji tego, że nie miałem taty, to ona drabiała.

Okej. A co najlepszego dostałeś od cioci ze stanów?

Dostałem kiedyś od niej takie kurcze snikers, jak byłem dzieciakiem, które świeciły, świeciła w nich podeszła, gdy stawialiś krok.

To był flek. Jakie to były czasy, co?

No, swoje, nie wiem, możeś dziewięć lat i miałem takie dojowane snikers.

A to była siostra twojej mamy? Tak, siostra rodzona.

Jest, bo dalej, że nie mamy ze sobą kontakt i wszystko jest w porządku.

Ale cała rodzina ogólnie jest dla ciebie ważną wartością w życiu, tak jak z tego, nie wiem, jak obecnie wygląda ten cały uczucie?

Wiesz, no jest, bo ja się wychowywałem z mamą, z błagczą i z dziadkiem.

Wszystkich ich pochowałem, więc de facto trochę zostałem sam.

Późni wziąłem ślub ze swoją żoną, teraz na urodziło nam się dziecko i jest dla mnie ważną wartością.

Okej, a mówisz, że jest jeszcze mama, siostra twojej mamy, masz jeszcze tam innych ludzi, czy to już jest taka ostatnią stoja?

Nie, no mam jeszcze, ale wiesz, no nie mieszkają z nami, mieszkają troszkę dalej, jest to trochę dalsza rodzina, mamy dobre relacje, widzujemy się przy okazji świąt i tak dalej, ale nie gadamy ze słowo.

To jest taka rodzina, z którą codziennie zasiadasz przy stole i z którymi obgadujesz swoje problemy.

Oczywiście, możemy też na siebie liczyć, gdyby coś się działo,
no to sobie pomożemy, ale to nie są tacy najbliżsi,
z którymi spędzasz swoje życie na co dzień.
Takie rodziny też trochę nie istnieją powoli,
że ten pęd, w którym żyjemy i zobacz, zresztą jak ty dużo robisz,
że to by było i tak nawet najbliższych,
to nie mieszkając z nimi niestety, to jest trudne do utrzymania
takie relacje, żeby były tak ścisłe.
Są bardzo trudne do utrzymania.
Właśnie, więc te relacje stały się też dość mocno deficytowe
w dzisiejszych czasach.
Wiesz, jakieś rutyny poza tym sobotnim sprzątanie w domu?
To jest jasna, w niedzielę do gościa.
Wiesz, co jeszcze?
No i podpędzioku do piątku praca szkoła.
Byłeś ministrantem?
Była ministrantem.
Jak wspominasz czasami bycia ministrantem?
Fajnie, nikt mi nie dotykała.
Że pierwsza być została u kierunku Bada tam.
To nie moja ręka.
Nie moja.
Więc wiesz co?
Dobrze to wspominam.
To też było bardziej z inicjatywy mamy niż z mojej ciężko być.
Jak jesteś małą chłopcem, to wiesz, nie masz sobie chyba takiego pragnienia
sam w siebie, żeby zostać ministrantem.
Raczej, raczej nie, ale zawsze lepiej zapytać.
Wiesz, to nie mielibyśmy sprawę jasną.
To jest jeszcze w całym tej twojej historii bardzo interesującym fragmentem
jest to, że twoja mama, która chciała, żeby została prawnikiem
chciała, żebyś się bardzo dobrze uczył.
To ona ci kupiła pierwszy mikrofon do domu.
I że zauważyła, że żyjesz rapem i zaczęła cię w tym spierać.
Więc jak daleko był rap od muzyki, której wysłuchaliście w domu?
Wiesz co? W domu słuchaliśmy dużo muzyki klasycznej.
I Anne German, etc.
takiej polskiej złotej muzyki.
Generalnie bardzo fajnej.
No i ja później gdzieś tam zostałem zarażony rapem
i zacząłem mamę do tego przekonywać.
Szło to bardzo opornie na początku,
no bo wiesz, pojawiały się bluzgi, leciały kurwy.
Ja byłem małym dzieckiem, mama nie chciała, żebym tego słuchał.

Ale później pamiętam, że w czasach liceum,
jak jej puszczałem płytę Notorious Are Ready To Die,
czy Life After Death, to naprawdę słuchała tego ze mną.
Więc miałem taką zajawkę i mieliśmy wtedy już naprawdę dobrą więź
i relacje ze sobą.
Sąsi ona też zaczęła powiemować, że ja pójde inną drogą,
niż ona nie śmiała plan na mnie.
I zaczęliśmy się dogadywać.
No ale jednak koniec, koniec, w i tak wylądowałeś na tym prawie później.
Ale też jak zastanawiałem się, czy nie pokazałeś jej łony,
bo to rapujący prawnik.
Mogęś powiedzieć, mam jeszcze zobaczyć, że szlak jest utarty.
No to prawda, ale wtedy jeszcze jej nie pokazałem łony.
A kogo wtedy słuchałeś?
Bigiego.
Ale z polskiej...
A z polskiej kalibra?
No bo to zobaczyłeś nawet w telewizji.
To było moje pierwsze, tak.
I to było jedna z moich pierwszy płyt, którą kupiłem.
Świadomie, że pojechałem do sklepu i ją kupiłem.
A wychowywałeś się jak już takim,
byłeś nastolatkiem, no bo jak miałeś tam do tego powiedzmy 19. roku życia,
no to tego rapu już mógł być naprawdę sporo.
To ten polski rap cię kompletnie nie interesował?
Nie interesował mnie, bo wtedy był płomień,
była molestacja,
już wcześniej, później.
Pamiętam, że w czasach liceum Chaimgrupu
ściło klucz te płyte,
to wszyscy wiesz na pamięciach ojczyznaż,
po prostu wiesz.
Tak, to były w ogóle fajne, fajne czasy.
No wuło, etc.
A fenomen Endefis znałeś to, czy nie?
Tak, fenomen znałem bardzo.
Endefis, a mniej, ale fenomen tak.
Tak, to naprawdę było niesamowite.
Jak to wyglądało?
Jeszcze wracałem do tej piemamy,
bo pytałem ciebie o jej zawód.
A zastanawiałam mnie,
czy rozmawiałeś kiedyś z nią o jej historii
i jej życiu.

Tak, jak że usiedliście,
jesteście dorosłymi ludźmi
i ty chciałeś poznać swoją mamę,
żeby poznać siebie.

Wiesz co?

Dużo elementów przyszłości
jest trochę niejastech
i nigdy mi nie zostało wyjaśnione.
W sensie wiem, jak na przykład
poznali się z moim ojcem,
wiem, dlaczego się rozstali i tak dalej,
ale ojciec w moim życiu
był taką enigmatyczną osobą.
Nigdy do mnie też nie pisał,
raz do mnie, raz mi wysłał.

Wiesz co?

Nie mam do niego...

To jest tak, że jak jesteś świadomy
i straciłbyś jednego rodzica,
to wtedy oczywiście masz poczucie straty,
przeżywasz jak uleżałobę
i przechodzisz do niego.

Wiesz co?

Wiesz co?

To jest tak, że jak jesteś świadomy
i straciłbyś jednego rodzica,
to wtedy oczywiście masz poczucie straty,
przeżywasz jak uleżałobę
i przechodzisz do niego.

Przeżywasz jak uleżałobę
i przechodzisz przez cały ten proces.

W momencie, kiedy
cała twoja świadomość opiera się
na jednym rodzicu, oczywiście to jest rodzina dysfunkcyjna,
ale nie masz tego poczucie straty,
bo nie wiesz jak to jest mieć dwójkę rodziców.

Więc ja...

to ja jako obcego gościa, na pewno mam dużo z niego,
bo to mój ojciec i
zapięczę część genów,
ale nie mam też do niego
oczekiwań, roszczeń
czy pretensji. Nie znam go,
ale z niepełnym

obcym człowiekiem, jest dla mnie
wierzdawcą materiału genetycznego,
mogłem go poznać, porozmawiać z nim,
na pewno to by było ciekawe doświadczenie
dla mnie, żeby zobaczyć
właśnie ile nas łączy,
ale to tyle.

No bo ta historia, że twoja mama wyjechała
zanim do Algeli i że wiesz...

Poznali się we Francji, na jakimś...

we Francji? W Niemczech.

W Niemczech właśnie, lepiej wiesz o dancie.

Wzięli zostały śluka, to litki wyjechali
na stałe do niego, tak.

Dokładnie, a później moja mama ze mną
i uciekła z natychmiast.

Tak, bo się też zastanawiała
mnie, czy twoja mama była taką siłaczką,
takim kimś, kto po prostu bierze dużą
odpowiedzialność za życie.

A w czym objawiała się ta siła?

Kurczę, no w determinacji, w tym ile rzeczy
ogarniała na co dzień, i to jak
wyznaczała sobie cele i je osiągała,
wiesz, no to...

Wiesz, nie jeden facet by byłby za krótki,
no tak, jeszcze żeby wychować
takiego gagatka, jak...

No nie było lekko.

A pamiętasz, kiedy pierwszy raz poczułeś, że zawiodłeś
mamę? Wiesz co, pierwszy raz

nie pamiętam, parę razy ją zawiodłem,
na pewno. A zawsze miałeś

taki sobie gen takiego łubuza, bo
mówiłeś o tym, że kumple ci zastępowali
w dużej mierze, później ojca. I zastanawiałam,
czy ta inwestycja w kumpli była dobra.

Jak patrzysz na siebie dzisiaj, czy to był
dobry wybór, ci kumple byli dobrym wyborem.

Wiesz co, z dużą czyścią
ty kupiłem kontakt do dziś.

Jakby jestem...

doceniam im...

Przepraszam, jestem im wzięczny za te wszystkie lekcje.

Duże mnie nauczyli, trochę pełnili też rolę.
Ojca dla mnie byli starsi one,
pokazywali mi inne rzeczy.
Oczywiście szkoła filozoficzna mojej mamy
i szkoła filozoficzna moich kolegów z ul.
To były dwie inne szkoły i ja jestem
wypadkową tych dwóch szkół.
A mama ci nie mówiła, że nie masz się z nimi kumplować?
Wiesz co, czasem były problemy.
Co to znaczy, czasem były problemy?
Po mnie do nich nie mogłem się z nimi łąpać
i tak dalej. Były jakieś szlabane.
Słuszne?
Wiesz co, patrząc na to
w perspektywy czasu, jak to się potoczyło,
to nie.
To niesłuszne. No ale wiesz,
ty znasz przyszłość, twoja mama nie jej nie mogła wtedy znaleźć.
Oczywiście, jasne, że tak.
Dlatego mówię, patrząc w perspektywy czasu.
Co ci imponowało wtedy w ludziach?
Taki, których sam mogłeś wybrać?
Wiesz co? Niezależność,
jakby wiesz, pierwsze używki
i tak dalej.
To mnie nakręcało, imponowało, nie?
Czyli imponowało ci używki.
Przerażające trochę, nie?
Ale z drugiej strony przez to, że miałeś taki
no dobry dom. Fajny, bo nawet powiedziałeś o tym,
że twoja mama sobie świetnie radziła w pracy,
że dwójka rodziców czasami nie mogła zarabiać tyle,
ile zarabiała twoja mama, że wszystko to było
poukładane. Było bardzo uporządkowane.
A z kolei wiesz, życie z kolegami
na podwórku, na ulicy nie było
uporządkowane. To znaczy,
było w ogóle według kinek zasa.
Nie wyrządzaliśmy tam nikomu
żadnej krzywdy. Ale wiesz,
odbywały się to wszystko działa na innych zasadach.
Zawsze cię kręci to, czego nie masz.
Ma tam po prostu, miałeś
zupełnie inne emocje. Wydaje mi się, że zupełnie

inne bodźce coś, czego po prostu...
Wiesz, potrzebowałem też trochę tego luzu
i tam miałem ten nos. Wątek kokajny
jest dość mocno wytarty w twoim życiu,
więc tam nie ma za bardzo się nad nim co
spalać. Ale co daje kokajna,
że jest taka atrakcyjna? Wiesz, co mi wtedy
dawało bardzo duże poczucie
niezależności, bardzo duże poczucie
pewności siebie i takie poczucie szczęścia.
Po prostu wiesz, no
Endorphine w proszku. A jest coś, co
tracą ludzie, którzy jej nigdy nie wzięli?
Wiesz, co? Myślę, że nie.
Bo wiesz co?
Jestem czysty. Teraz ja gram
koncert. Czuję to samo.
Ale wiesz, tylko to była dłuższa praca, żeby
dojść do ogrania koncertów i poczuć to,
a wyzwolenie i za
skręcenie towaru sobie jest
ogólna skrótce do poczucia tego samego.
Bardzo słuszna uwaga,
proszę pana, jednak że to jest
dużo, dużo prostsze.
Ale jak już tak trochę ten portret
twoim mamy przedstawiłeś kogoś, kto naprawdę
miał wysokie ambicje względem
ciebie, żebyś po prostu osiągnął bardzo duży
sukces, prawny,
to jak ona to znosiła? No bo
wydaje mi się, że to mogła być prawdziwa wojna
w domu. Wiesz co?
Było tak, że było trochę wojny
w domu, zwłaszcza jak płynąłem z
narkotykami i później jak trafiłem na terapię
mama też chodziła
pracowała z psychologiem. No i później
jak skończyliśmy tę terapię
ja tą główną, a mama
odbyła parę konsultacji z psychoterapeutą,
to naprawdę wyszliśmy
na razem wspólną ścieżkę
zgodnej miłości i działaliśmy

w jednym kierunku. A to twoja mama na przykład miała taki moment, że zrozumiała że też nie mogła na ciebie tak siadać? Tak, tak, doszło to do niej, że jakby to z czym był problem to z uszanowaniem woli i niezależności jednostki.

Czyli że po prostu jej wybór jest właściwy i tylko ten zły tylko i wyłącznie.

A i to nie było za bardzo wiesz pola do dyskusji, nie?

To trochę, trochę uprzykszające jednak w życiu. Tak, ale to świetna lekcja w odniesieniu nawet do tego jak dzisiaj zostałeś ojcem, że wiesz, że jeżeli ktoś wybierze zupełnie inaczej niż ty w ogóle jesteś w stanie sobie wyobrazić, bo nie twoja ścieżka była problemem takim, że ona była poza wyobraźnią twojej mamy, bo jeden, wtedy rap i hip-hop to były takie rzeczy, które kojarzyły się dość jednoznacznie, jak tatuarze to nie miało najlepszej prasy.

No nie miało. A z drugiej strony obok miałaś narkotyki, co tylko i wyłącznie utwierdzało w przekonaniu, że jednak to jest ten stereotyp o hip-hopowcu jest raczej prawdziwą informacją dla tego pokolenia, bo to było trudne, ale powiedziała się już o terapii, że było takie jedno zadanie, że mama musiała cię opisać z przedziwem.

Często musiałaś wyjmować ten list i czytać go, by nie wrócić do nowogu?

Nie, nie. Przeczytałem go ze dwa razy i tak no z szóstą, że zapisałem to sobie w serduszko na zawsze.

Myślę, że twoja mama mogła pięknie napisać studion, dziennikarstwo robion, będąc taką intelektualnie ozdolnioną kobietą.

Co tam było w tym liście? Wiesz co,

generalnie dużo było uśmiechu
tym, że kiedyś byłem po prostu
uśmiechnięta osobą, tak jak myślę, że jestem
teraz, a gdzieś przez
narkotyki ten uśmiech z twarzy
zniknął i to mnie bardzo poruszyło.
I to był ten czas, kiedy
biegałeś w dresach i byłeś łysy?
To był ten czas.
A jak już tak byłeś w tym głębokim
uzależnieniu chwilę przed terapią,
to robiłeś krzywdę innym ludziom?
Narkotyki psują.
W środowisko też jest trudne.
Wiesz co, siłą rzeczy, tak,
ciężko nie zrobić komuś krzywdę, kiedy żyjesz
w zakłomaniu i jesteś naćpany.
A co da się? No nie da się.
Dlatego też mnie zastanawiało, jak
duże miałeś wyrzuty sumienia względem
siebie, jako człowieka emocjonalny.
No nie ma tyle potężnej, że wysłałem mnie na terapię.
Więc...
Wiesz, wyrzuty sumienia to dobra sprawa
jest. W sensie...
To jest jakiś znak, że potrzebujesz
coś zrobić ze sobą i coś zmienić, więc
ja jestem wdzięczny za każde wyrzut sumienia.
A co daje uzależnienie już? Powiedzieliśmy,
że nie biorąc kokajna, to nikt...
Trzeźwy człowiek nie traci niczego, nie biorąc kokajny.
Ale wydaje mi się, że uzależnienie to
jest ciekawa lekcja. Wiesz co, dla mnie bardzo.
Ja jestem wdzięczny za to, że jestem
uzależniony. W sensie, jak poszedłem na terapię
i słuchaj, padły pierwsze słowa
i zostawiamy zdiagnozowany jako narkomal.
To miałem z tym mega
duży problem, żeby to przyjąć
i zaakceptować ten fakt.
Dlatego, że, no,
jesteś jakby na najniższym
szczeblu
o nisku łańcucha pokarmowego.

Jesteś narkomanem. Narkoman jest mega
pejoratywnym słowem i
nie jest to...
żadna postać, którą chciałbyś się stać
narkomanem, więc bardzo miałem problem
z tym, żeby to przystwoić i zaakceptować ten
fakt na terapii, że jestem narkomanem.
Pomimo tego, wiedziałem, że mam
problem, bo do tego tam poszedłem.
Ale w momencie, kiedy przystwoilem ten
fakt i zaakceptowałem go, nie wstydzę się w ogóle
o tym mówić i jakby
patrzę na ten świat, przez to, że jestem też
osobą zależnianą,
to powiem ci, jestem cieczny za to
doświadczenie, bo nauczyło mi pokory,
nauczyło mi o tym, że muszę myśleć
o konsekwencjach swoich działań.
Wiesz, no ja nie myślałem wtedy o konsekwencjach.
No nikt nie myśli wtedy. Wtedy jest
jedna ścieżka.
Nie ma o konsekwencji i nagle na terapii zaczęło
to do mnie wszystko dochodzić
i zacząłem myśleć o konsekwencjach.
I cieszę się za to, bo powiem ci,
na przykład dzisiaj w moim życiu
jest futfu na ten moment super,
ale nie wiem, co by było, gdybym dalej
był czynnym nasz komanem.
Myślę, że już bym tutaj nie
dodał. To jest zawsze
taka rzecz, której się nigdy nie dowiemy,
to jest tak, jak nie dowiemy się, co by było,
gdybyś był prawnikiem, bo... Miast, a to jest po prostu
alternatywna rzeczywistość, natomiast cieszę się,
że nie musiałem próbować.
Właśnie. Po wyjściu z terapii też miałeś
dziewczynę, bo jest z nią sześć lat,
nazywałaś tobą urodziny, przez telefon,
to był też czas,
w którym musiałeś czytać taki list od mamy,
bo to może zabić. Nie, nie. Nie czytałem
wtedy listu od mamy, ale byłem mega dojechany
tym wszystkim.

Wiesz, co na dobre mi to wyszło.
Zacząłeś lapować po tym. To jest mega gdzieś za to doświadczenie. Steve Jobski już powiedział o tym, że jak coś dzieje się złego i tak dalej, nie chcesz zrozumieć, dlaczego to się dzieje, więc jak wtedy to działa się ta cała akcja, to nie byłem w stanie pojąć, dlaczego się tak dzieje. Wiesz, w światmi runą były mody zakochane, etc.
Ale teraz, w perfektywy czasu, po tych kilku dobrych latach, jestem w stanie połączyć sobie kropki, wstać i zobaczyć związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy tymi wydarzeniami.
Ej, i gdybyś mi powiedział wtedy, że to się wszystko tak potoczy, to może nazwałbym Cię głupcem, może bym trochę bierze, i byśmy się dobrze znali, to bym Cię ubierzył i trzymał się za słowo, i żył tą nadzieją, że to się wydarzy i czekał na to, że tak wydarzy, więc wszystko się potoczyło zajeźście, jestem za to wdzięczny. I teraz gdybym mógł się tam cofnąć i wiedział, że to się tak potoczy, to byłbym...
Czy to byś szampadał, to nie o to chodził, macie, to cierpienie stworzyło dzisiaj z Ciebie, bo jednak chyba z cierpienia stworzyła się siła. Duża, no. A to musiał być duże cierpienie. Było, było.
I ty takie cierpienie jak znosisz, dumnie? Wiesz co, wtedy chyba nie do końca dumnie, ale zawzięłem się i poradziłem sobie z tym, więc jestem...
Pamiętam, że też sobie obiecałem, że jeżeli sobie z kokainą poradziłem, bo już byłem parę lat czysty, to z tym to sobie też poradzę. A wiadomo, że kokaina to to, wiesz, pikus.

No tak, wydaje mi się, że już jest niewiele rzeczy, które, znaczy, jeżeli jakakolwiek istnieje, która może być cięższa, ale to, bo... bo ta cała emocjonalność w tobie jest bardzo wyraźna. No, bo jeżeli jesteś gościem... Jestem wrażliwym człowiekiem, de facto. No to... Może nie zawsze to widać, ale jestem wrażliwy. Ja słuchałem z twojej muzyki i wydaje mi się, że nie ma ciebie bardziej intymnego, niż może, kiedy trzymasz syna na rękach i coś, by jest bardziej intymnie, ale tak ogólnie muzyka jest dużym wskaźnikiem tego, kim jesteś. Jak interpretujesz emocje. Na pewno są wtedy nagi, kiedy muszę, wiesz. No to nie wyobrażam sobie tego, że że też zacząłem te rozmowy nieprzypadkowo od urodzin. Od momentu celebracji, od uważności dzieje się jakieś tam twojego rodzaju święto. Jesteś trzeźwym gościem, wydaje mi się, że już wiesz, że trochę gdzieś tam te życie się naprostowuje, bo wtedy studiowałeś psychologia, tak? Byłeś w trakcie studiów, nie? Tak, tak. No wydaje mi się, że już wiesz, w którą stronę zmierzasz. Ta dziewczyna przeżyła z tobą dużo i to się wszystko dzieje. To taki gościek ty zamyka się w domu i płacze w poduszkę? Pokałem wtedy, pokałem dużo. I szukasz wsparcia w kumplach, czy po prostu w styki o tym gadać? Nie, dostałem dużo wsparcia od przyjaciół wtedy. Ja jestem taką osobą raczej, która nie dusi w sobie emocji. W sensie, zwłaszcza po terapii. Wiesz, lubię to przegadać. Ok, ale miłość łatwiej jest wtedy też. Ja jestem, że tak, ale to też jest dużo odwaga, żeby zacząć o tym mówić, i że do kumpli i mówisz, że... No tak, jeżeli masz swoich bliski przyjaciół itd.

No to, wiesz, od tego są przyjaciele.
No tak, a przyjaciele się zmienili,
kiedy wróciłeś po terapii, bo wiem,
że też z niektórych ludzi musiałeś zrezygnować,
tak jak z tym remontem, mieszkania itd.
Bo ja żyli mi się z narkotykami,
a ja byłem z nimi wtedy, więc wiesz,
no nie mogłem sobie poznać na to, że wyszedłem z ośrodka,
wróciłem do domu i nagle będziemy
znowu razem gibać, ale
ja nie będę fałsił towarów.
Wiesz, to tak nie działa.
Ale oni to zrozumieli i tak dalej,
nie mieli do mnie żadnych roszczeń.
Teraz co więcej, oni się chyba
też ogarnęli, widujemy się czasami,
gdzieś tam nasze drogi się przecinają, więc
spok. No dobra, a jak już zmieniałeś
tych ludzi i po terapii,
no musiałeś pewnie jakiś nowych znajomości.
I nie imponowało w ludziach. To jest bardzo
interesujące w twoim odniesieniu.
Wiesz co? Przedsiębiorczość.
Okej, i tak poznałeś, to byłem tego
kumpla, z którym sprowadzaliście samochody.
Tak, dokładnie.
W sensie jakiejś formawiesz zaradności
i tak dalej radzenia sobie.
To też było takim jednym z wyznaczników
przygotowania do mojej rozmowy, jak czytałem,
że sprzedawałeś swoje auto, żeby móc
sprowadzać inne, żeby móc
na tym zarabiać.
A jaka była wizja twojego życia w tamtym
okresie według ciebie? Co mogłeś osiągnąć?
Wiesz co, ja nie miałem pomysłu
na siebie w ogóle, potem
najważniejszą
rzeczą dla mnie, myślą przewodnią
wszystkich moich działań, było to,
żeby jakby iść takim
bezpiecznym torem, czyli jestem po terapii,
muszę trzeźwieć,
zachować abstinencję i

rozwijać się, więc poszedłem na studia,
kończyłem studia, później myślałem, żeby
iść do pracy. Naturalna,
jakby wiesz, naturalny tor rzeczy,
natomiast nie widziałem jeszcze, co chcę wtedy robić.
No studiowałeś psychologię na
SWPS-ie,
fajnie wspominasz czas studiów? Bardzo, super.
I co tam robiliś?
Wiesz co, no chodziłem na wykładę,
przeprowadzaliśmy różne badania,
poznałem nowych, ciekawych ludzi,
z częścią z nich mam do dzisiaj kontakt,
poznałem też swoich przyjaciół tam na studiach,
także było naprawdę mega.
A ty byś był dobrym terapeutem?
Wiesz co, nie wiem, ale myślałem o tym w przyszłości.
No mówię, że nasz ośrodek
z uzależnieniami i żeby było rozkinić się tam.
Nie mi to oceniać, ale wiem, że najlepsi terapeut
ci do spraw uzależnień, to są tacy,
którzy sami mieli styczeńność
z tym, wiesz.
To też ta twoja historia, gdzie mówię, że do szkoły
przyjeżdżali starzy, już by liniali
rokmeni i opowiadali o tym,
żeby nie ćpać i...
Jakby nie budzić twojego, nie budzi to
wiarygodności, w sensie, wiesz.
Dlaczego?
Ja jestem z tych, nie wiem, czy to
możecie też znaleźć do tej grupy, ale ja się najlepiej
uczy na własnej skórze.
To zawsze jest najlepszy.
Ale pamiętam, że raz ze szkoły pojechaliśmy
do jakiegoś takiego ośrodka
i zobaczyłem naprawdę ludzi, którzy
byli bardzo ciężko
uzależnieni.
I to mnie tak zaszukowało, że
zadziało, nigdy w życiu nad papierosami
zapaliłem.
Ale tylko, że ja zobaczyłem takich ludzi, którzy
naprawdę byli już...

Ja jestem z tych, co... Ej, to parzy.
Poczę, wiesz.
Ale ten cały wątek zaczynał się
od miłości i od tego zerwania.
Miłość była ważnym elementem twojego życia,
bo też w kilku wywiadach mówiłeś o tej
takiej miłości niezrealizowanej w szkole.
Tam było taki jeden epizod
gdzieś tam, w jakimś wywiadzie,
ale nie pamiętam dokładnie jaki.
Więc jak miłość była ważna damsko-męska
w twoim życiu? Wiesz co?
Ja w ogóle, z racji tego,
że jestem wrażliwy, to też byłem
swego czasu bardzo kochliwy.
Więc, ale nie... Wiesz,
nie nazywam tego miłością, to jest...
To jest właśnie to
pragnienie tych silnych
emocji, czyli tego zauroczenia,
tych motyli w drzuchu
i tego ćpania endorfin, tak naprawdę.
Miłość, taka dojrzała
miłość, którą, nie wiem, mam nadzieję,
że teraz czuję, to jest,
wiesz, to jest przyjaźń, to jest
namiętność, ale ona nie jest tak...
To nie jest taki intensywny uczyć, jak na początku, jak się
zakochać, to są w ogóle dwie inne
emocje. Oczywiście ten stan zakochania
w początku, który trwa, nie wiem,
do trzech miesięcy, to jest piękny stan,
ale umówmy się, jesteś wtedy w ogóle jak
pijany, jak pod wpływem
jakiejś substancji. Na pewno
korzyst o uczucie. Na pewno.
Później, jak jesteś w stałym związku,
no to miłość to jest składowa
pewnych emocji, ale nie jest tak
intensywnym uczuciem, na co dzień nie
odczuwasz go, ale myślę, że jest o wiele bardziej
trwałym fundamentem do budowania
czegokolwiek. Ta miłość też, i wiesz,
jest inna, ja mam inną miłość do żony,

niż do swojego syna, i inną mam miłość
do swojego syna, niż do pisanie tekstów.
Ale tam też jest dużo miłości,
bo gdyby jej nie było, to nie siedziałbym
tam tyle czasu. Jakie błędy popłaniałeś
w związkach?
Jakie pełni, wiesz co,
z perspektywy
czasu teraz,
może byłem za bardzo ufne,
ale nie wiem, czy to jest błąd,
jak jesteś ufne.
Ale nie byłeś nigdy typem
zazdrośnika, masz w sobie bardzo dużo dobra,
ale w tej rozmowie ono dość mocno
dźmi, że jesteś takim gościem,
który z jednej strony będzie już zdelikatny,
czuły, wrażliwy,
ale zastanawiam mnie, czy jest druga
strona ciebie. No jest,
no potrafię się zdenerwować i tak dalej,
ale na szczęście nie mam kota mu dużych okazji.
Ale co cię denerwuje? Wiesz co,
teraz nic.
A w życiu? Wiesz co,
no nie, no wkurzają mnie idioci na drogach,
kurzam mnie,
jak ktoś się, wiesz, czepia
na domu, co może cię wkurzyć?
Na domu akurat mamy taką sytuację
odpukać w niemalowane, że nic się nie wkurza.
Naprawdę, serio?
Naprawdę?
Czyli a i zawsze potrafiłeś to stworzyć?
No bo, wiesz, takie,
że nie możesz znaleźć, jeżeli mówisz, że
w związkach twoją błąd było to, że
byłeś za bardzo ufałeś,
to tak jakbyś powiedział, że byłem za dobry.
No tak, no ale to wiesz, to zależy
na jaką osobę trafisz, wiesz, są ludzi tak jak nie wiem,
w interesach, możemy razem otworzyć
długą i teraz tak, ufamy sobie,
no ale ja mogę ci zaufać,

nie musimy czegoś spisywać i ja ci okaże
swoją dobrą już ufność i ty
albo to uszanujesz
i odpłacisz mi
tym samym i będziemy działać w jednym kierunku
albo wykorzystasz moją ufność
i zrobisz coś ze moimi plecami.
Więc to wszystko zależy, wiesz,
od tego jak druga osoba, jak adresat
tego się zachowa.
Miałeś zawsze czutkę do ludzi, no bo opowiadasz o tych ludziach,
którzy są cały czas z tobą, no to pokazuje,
że masz bardzo dużą wyrozumiałość do nich,
albo masz bardzo dobrą czutkę do ludzi.
Wiesz co, nie zawsze mam dobrą czutkę do ludzi,
a w naszej sie mam swojego współnika,
przyjaciela, który on ma bardzo dobrą czutkę do ludzi.
Więc zawsze jak przeprowadzam
kogoś nowego i on go widzi,
to później mi udziela informacji zwrotnej
i jest naprawdę kurczę lepszy niż wroszka.
A poiesz, kiedy się wroszka?
Ja nie byłem, nie byłem.
A co sądzisz o takim fragmencie świata?
Astrologia?
Wiesz co, jest to na pewno ciekawy temat,
wiesz co, słucham trochę podcastu w ogóle,
kryminalnych i tak dalej.
I często się tam pojawia motyw,
że ktoś poszedł do wróżki
i wróżkę udzieliła mu, na przykład, prawidłowych informacji
na jakiś temat.
I jest to mega, uważam to za fascynujące
i mega ciekawe,
ale sam bym się chyba nie odważał.
W sensie, piękne jest to też,
że nie wiem, co się wydarzy za,
jakie będzie twoje następne pytanie do mnie,
wiesz?
No to jest piękna tylko wszystkiego,
bo teraz też mnie zastanawiał,
akurat jeżeli chodzi o to czytanie
i podziwianie różnego świata,
wydaje mi się, że zagłębiasz światy,

który nawet pierwotnie możesz uznać,
że jesteś niezainteresowany, ale chcesz wiedzieć,
twoja wiedza jest dość mocno łakoma.

Tak, ale wiesz, na przykład,
nie wiem, czy można to nazwać,
nie nazwę tego astrologii,
lubię patrzeć w niebo,
lubię patrzeć u gwiazdy,
lubię jakiś piękny, jasny księżyc,
ale nie czytam horoskopów.

Raczej...

Raczej było dla mnie oczywiste,
ale jeżeli chodzi o
zagłębianie tego świata, to byłem
bardzo ciekawy, ale przechodząc
już powoli do teraźniejszości.

Dlaczego po ASP poszedłeś na terapię?

Bo

miałem takie poczucie pracując
przy ASP, że od tego zarazzy moje życie
i to jest najważniejsza rzecz w życiu
i robiłem to tak, jakby to było
i to wszystko się wydarzyło,
wydaliśmy tę płytę, ona odniosła sukces
i ja nie czułem się szczęśliwe.

Ale czym jest szczęście
w twojej interpretacji?

Jest to spełnienie,

czułem, że się mijam

z czymś ważnym,

że jakby samoralizacja

według Masłowa, w tej jego piramidzie

słynnej jest na szczycie,

jest najważniejszą rzeczą

i oczywiście jest bardzo ważna

i ja też myślałem, że jakby

jak osiągnę tę samoralizację,

to będę w ogóle najszczęściej

i poszedłem na terapię, nie dlatego, że

miałem jakiś problem, że coś mi się

znowu w życiu zawaliło, tylko tak, żeby

po prostu popracować nad sobą, powyznaczyć

sobie nowe cele i zobaczyć, co tam się dzieje,

bo od mojej ostatniej terapii minęło

powiedzmy wtedy 13 lat,
więc mówię, wrócę trochę
skontaktuję się ze sobą, no bo w życiu
codziennym
ciężko jest tak zadbać,
żeby być ciągle w kontakcie
ze sobą, musisz gdzieś goń,
mało czasu miałem dla siebie ostatnimi
powiedzmy przez ostatnie 3 lata, więc
wróciłem sobie na terapię, żeby się znowu
skontaktować, pogadać z sobą
no i teraz jest lepiej.
A mocno korespondujesz
z tym chłopakiem, którym
byłeś 13 lat temu?
Wiesz co, skonsolidowałem go gdzieś tam
pomiędzy nowym ja
a tym chłopcem, który był 13
lat temu, dogadujemy się ze sobą.
A tworzycie taki trójkąt,
ty dziecko, ty ten chłopak, który jest
19-letni i ten, który jest dzisiaj?
Wiesz co, nie, nie tworzymy i nie chciałbym, żeby
ten...
Miał kontekst
z moim synem, ale
natomiast ten 19-letni
jest to, że on dalej we mnie jest
i on się czasami uaktywnia, on się uaktywnia
na przedna melanzach i tak dalej, wiesz
o tym jest numer na płycie
ten fakt. No tak, bo to
ogólnie ta cała płyta i ten concept
tego jak to zrobiłeś jest piękne
i to ogólnie
intro i outro, to jest chyba najlepiej wykorzystany fragment
na płycie dużo ludzi nie wie, co z tym zrobić
zazwyczaj, a mi się bardzo podoba to, że
tak pięknie to spiołeś i pokazałeś
czym jest początek i czym jest koniec.
Dziękuję.
I naprawdę często szukamy definicji, tak jak pytałem
Cię o to, czym jest szczęście,
to tak samo czym jest początek, nie?

Początek jest tak naprawdę głodem.
Początek zawsze jest głodny wszystkiego, nie?
I dopiero później wybieramy, co nam rzeczywistości smakuje i co może być dla nas zdaniem głównym, a co jest w rzeczywistości przystawką. I dlatego tak sobie zadałem to pytanie o tym trójkacie, bo wydaje mi się, że ten 19 latek był przystawką do tego kim jesteś dzisiaj. Na pewno bez niego nie doszedłem tutaj. No bo to jest wielka skala emocji, którą poznałeś. Jak pomyślałem sobie o tym, o czym rapujesz, no to dla mnie, kiedy przygotowałem się do podcastu, dopiero to zrozumiałem w całości. Dopiero zrozumiałem gdzie i jak i zresztą to chwilę wcześniej, z którą rozmawialiśmy to sam ci powiedziałem, że od razu zupełnie inaczej zacząłem patrzeć na teksta i wydawało mi się, że słuchając twoje muzyki wiem o tobie bardzo, bardzo dużo, ale to jednak chyba nadal dużo skrywasz. Wydaje mi się, że na terapii odkrywasz fragmenty, o których nawet sam mogłeś nie wiedzieć. Wiesz co, na pewno nie mogę mówić też wszystkiego na całą publiczną, nie? Każdy tak ma chyba i wydaje mi się, że nie wynika do nieszczerości, czy ze zły chęci, no ale, wiesz, dla dobra innych, dla bezpieczeństwa innych, etc. Wiesz, każdy ma jakieś rzeczy z przyszłości, które zostaną z nim, no i lepiej tak jak zostają to je źle. No, a dlaczego chciałeś pracować nad asertywnością? Masz tam jakiś problem? Wiesz co, nie, ale było tak, na przykład, że ktoś, kurczę, mnie zapraszał, żeby mu się dograł i miałem problem w tym, żeby mu odmówić i gdzieś tam kosztem swojego czasu, swojego zdrowia, wiesz, płaciłem za to. No dobrze, a czułeś się...

Czasami po prostu musisz się czuć w porządku
z tym, że odmówisz komuś, ale to
nie jest dlatego, że go nie lubisz,
czy źle możecieś, tylko po prostu
musisz zadbać o swój interes,
a swoim intereselem nie zawsze są
dobra materialne, tylko o swój czas,
swoje energia, sen, etc.
A czułeś kiedyś
wypalone?
Nie, jeszcze tego poczucie nie miałem.
Powiem Ci, na pewno,
jak się poczuje wypalone, to z tym skończę.
A nie będziesz też myślał o tym,
że to jest, nie wiem, taki pierwszy przystanek
do tego, że może trzeba zwolnić, może trzeba poszukać
czegoś inaczej, bo mnie zastanawiały twoje
słowa o tym, że powiedziałeś, że
fajnie będzie zrobić taką płytę, która
będzie zakończeniem tej całej przygody
i zastanawiałam nieczyni indy.
Bo ja myślę o tym właśnie. To ja wiem.
Dlaczego o tym myślisz? Patrząc na to, jak
starzyje się Boryxon, Onar, PZ,
to są ludzie jednak już grubo po 40.
Tak, ale wiesz co,
moja droga jest trochę inna, już milionych
chłopaków, moja droga jest specyficzna
w ogóle i też
zawsze, zawsze
miałem na to jakiś pomysł.
Czyli ja wiem, że chcesz pisać, to wiem.
I ja myślę, że nawet szczerze powiedziałeś, że tutaj już piszesz.
Jestem prawie przekonany, że
są rzeczy, które...
Włeś ówruszki?
Pozdro, partner.
To ciepło.
Więc
o czym piszesz?
Wiesz co?
Wpadłem na dwa fajne pomysły
i na razie jeszcze nie mogę powiedzieć, ale coś tam pisze.
I to będzie proza? Tak.

Wow. A już masz na to
bo to, bo to, bo to będzie równoległe
do kariery tej rapowej?
Nie nazywam tego karierą, tylko
twórczości Europową zawsze.
Nie, nie, nie.
Nie równolidne. Ok, czyli to dopiero nastąpi
po
tej przygodzie. Myślę, że tak.
To jest tylko forma.
Rap jest formą twórczości.
Wiesz, teraz jestem na etapie
twórczości rapowej.
Chciałbym, żeby ta forma
ewoluowała jeszcze. Kiedyś
Tamingway powiedział, kiedyś coś bardzo
podobnego albo zarapował, że
że teraz rapuje, ale kiedyś
spotkamy się w książce. Nie pamiętam, jak to dokładnie
dokładnie było. Ok, Eldo też
ta winoła, taki warstw kiedyś.
Jestem artystą o moją formą i z hip-hop.
Więc to tylko chodzi o formę wyrazu.
Teraz ta forma jest
taka. Tak.
Czyli później możemy cię usłyszeć
w disco polo.
Wyobrażam sobie, wyobrażam sobie
Ciebie, kiedy... Ten wążustanie...
Tak, to Sławomire. Możemy bardzo serdecznie
pozdrowić, to w ogóle byście się na pewno
dogadali z Sławomirem.
W ogóle Sławomire jest
kreacja. To jest bardzo wrażliwy gość,
który jest aktorem i on sobie wymyślił
po prostu wizję tego, jak można osiągnąć
sukces. To jest zupełnie inna persona,
niż muzyka. Bardzo polecam w ogóle, że
to też jest bardzo
ciekawe i budowanie takiego wizerunku.
A z drugiej strony, zobacz, ty masz bardzo dużo prawdy
w sobie, bardzo dużo emocji, bardzo ciężkich
przeżyć w swoim życiu,
ale jest idealnym wizerunkiem.

Znaczy, wiesz, co dla mnie... Nie,
nigdy nie rozumiałem czegoś takiego
budowanie wizerunku. To jesteś
ty. Albo jesteś taki,
albo przebierasz się za kogoś,
albo kogoś udajesz, wiesz.
Chodzę tak ubrany na co dzień, więc
tak samo pojawiaam się
na koncertach, czy na klipach.
Nie przebieram się nagle za... Teraz
będę rapował, więc zakładam, wiesz, dresik.
Dla mnie to jest jeden do jeden. Zawsze
miałem tak, że jak słuchajmy jakiegoś artysta
później go poznałem
prywatnie, okazywał się cbanem, no to
przetawiałem lubić jego twórczość.
Mimo że lubiłem jego twórczość.
To jest bardzo interesujące, bo
wydaje mi się, że... Ale to jest moje podejście,
wiesz, ludzie mogą mieć to tak jakby...
No właśnie to jest tym problem z poznawaniem idoli.
Że nagle patrzysz na niego jak na półboga,
a on się okaże zwykłym człowiekiem.
Bo on jest zwykłym śmiertelnikiem.
Wszyscy jesteśmy śmiertelnikami,
tylko chodzi o jakieś, wiesz, elementarne
poczucie człowieczeństwa
i tak dalej. Czyli polskiego rapu
nie słuchasz.
Słucham, ale nie liczny.
A co jest dzisiaj twoją ambicją w wydaniu kolejnej
płyty? Po co robisz muzykę dzisiaj?
Wiesz co?
Dlaczego zaczęłem ją robić
od początku?
Żeby się spełniać, ponieważ pisanie tekstów
sprawia mi olbrzymią przyjemność. Lubię to robić.
Ale nie masz wrażenia czasami, że się powtarzasz?
Wiesz co? Łapię się na tym,
zrobiłem już trochę tego, że
chcę o czymś powiedzieć, ale już o tym mówiłem.
Więc, wiesz,
też umówmy się,
mamy wąską specjalizację.

Jeżeli każdy z nas
jest dobry w innym polu,
a jeden rapor będzie świetnie się znał
na samochodach, ja będę wymieniał
artystów związanych ze sztuką, bo to jest
moja wąska specjalizacja, więc te nawiązania
będą i możesz czasami to być
monotematyczne, ale nagle
nie będę mu rzucał wersów o polskiej
gospodarce, bo się na tym nie znam.
Wiesz? No właśnie,
bo to mnie zastanawiało, nie przecucie
moje czy odbiorców, tylko
twoje, bo tak naprawdę głęboko
to ty najbardziej
wiesz, czy to jest nadal
jeszcze twoje,
bo mnie zastanawia po prostu,
to jest takim podążaniem do doskonałości,
jest tak, że w pewnym momencie wszystko, co
robić, zaczyna ci się nudzić,
ze względu na to, że robisz to cały czas to samo
i nawet jeżeli jesteś w tym najlepszym na świecie,
to dopada cię po prostu rutyna.
I zawsze chcesz coś zmienić i tak dalej,
żeby przede wszystkim zaskoczyć siebie
i dla swojego poczucia,
no bo to jest taka dosyć egoistyczna,
wiesz, no bo piszesz,
bo chcesz się spełnić,
bo chcesz siebie zaskoczyć i
przyjemnie
spędzić czas. No tak,
tylko to roz pytanie jest takie,
na ile ta przyjemność
jest takim autorotyzmem
dla mózgu powiedziałaś, że
czujesz się oczyszczone, jak napiszesz o czymś, co
z czego wyczyściła cię ta najnowsza płyta?
Wiesz co, akurat
najnowsza płyta mnie
nie oczyściła z niczego, bo nic się nie bolało
tak na dobrą sprawę, dlatego, że
oczyszczają się na terapii, na którą chodzę,

a uznałem, że po prostu
wiesz co, może pojawiła się
jakaś tę snota samym dzieciństwem
za tymi ludźmi,
o których ci powiedziałem, którzy już odeszli
z mojego domu. Ja też znalazłem te stare VHSy,
które się pojawiły w klipie do nieskończoności
i jak by chcieli mi montać
należy hout.
No i to jest
bardzo ładne rzecz, bo ten hout
jest dość wyraźny i nawet
jak u Flinta w cegiemy opowiadałeś
o tym, jak jest skonstruowana
traklista, to mi się też bardzo podobało,
że właśnie,
tak jak to jest to spojrzę, że to jest bardzo
filozoficzne, to jest bardzo
praktyczne podejście
do życia tego, że
gonimy za czymś, a na koniec się dowiadujemy,
że...
że w sumie to wszystko
po prostu było po nic.
A ty potrafisz dzisiaj to dostrzec i na przykład
mogłeś gonić za czymś, za czymś
już kompletnie nie gonisz, bo rozumiesz, że to
nie jest wartością samym sobie?
Mógłem za tym, tak, zmieniło mi się
na przykład myślenie na temat samochodów.
Jak byłem małątem
w sensie z moim marzeniem
jako tam nastolatka
i młodego, dorosłego faceta
dwudziestokimku latka, było marzeniem,
żeby mieć zawsze fajne auto,
żeby kiedyś zarobić i kupić sobie fajną furę.
Kupiłem sobie jedną furę,
później kupiłem sobie drugą furę.
Dzisiaj patrzę na to trochę inaczej.
Jest to tylko puszka, dosyć
prymitywny sposób w srode komunikacji.
Jesteś zamknięty w puszcze, wreszcie
odpycha.

Myślę, że za 50 lat
piesz, myśmy coś innego,
coś bardziej współczesnego.
No bo
to są takie rzeczy, z których też
się rezygnuje, bo społeczeństwo wymaga od nas
tego, że jeżeli masz
no jesteś pan raper, odnosisz sukces.
Nie wiem ile masz teraz miesięcznie
słuchaczek, bo nie masę.
Twoja płyta zrobiła w show.
To było takie wielkie wydarzenie, że Avi
ta pierwsza solowa płyta to wszystko
i teraz przyjeżdżasz na koncert
i nie przyjeżdżasz Toyota.
Są szacunki do Toyota.
No ale społecznie po prostu jest to, że
ej, malik jeździ
G-Klasą a Avi co?
Ja wiem, ale ja
muszę robić rzeczy zgodnie z sobą
a nie na to jak...
Ostatnio miałem w ogóle opowiedzieć
jaką sytuację z tego weekendu, bo graliśmy
kurczę
koncert w Lubinie.
Świetli ludzie są w ogóle w Lubinie.
W sensie wszędzie w Polsce są świetli nasi słuchacze
ale w Lubinie w ogóle jest inny mental
ludzi zauważyłem.
Jest taki kurczę
coś niesamowitego.
Poszedłem na zakupy i byłem na zakupach, mogę mówić
gdzie byłem na zakupach.
Byłem na zakupach w TK Maxie, bo byłem na szybko
na zakupach z ziomkami przed koncertem
coś tam chcieliśmy złapać i podbija
do mnie ziomki okazało się, że nas słuchać
poznał mnie i mówi
ej mordą, chyba muszę zacząć więcej
twoich płytku pować. A ja mówię dlaczego?
On mówi no bo jesteś na zakupach
w TK Maxie.
I tak w jednym rozmowie.

Pozdrawiam go serdecznie.

Wiesz.

To jest właśnie to o czym powiedziałem.

Kto wyjdzie w ogóle, kto czy jeździ, kto
za ile ma ubranie.

Jest to porunione.

Nie o to chodzi.

Ale wiesz, chłopaki do tego dojdą w swoim czasie.

Dajmy im jeszcze trochę czasu.

A w którym momencie kariery tak w rzeczywistości

jest też uważasz, że to jest początek

taki dobry środek tej kariery?

Czy to już uważasz, że to jest kończutko?

W kurszawsi.

Na pewno nie jestem na początku.

No to gdzie jesteś?

Już rozbieg zrobiłem. No dobrze.

Trzy czwarte kariery?

Wiesz co? Ciężko mi
tak to zdiagnozować.

Mam

jeszcze pomysł na następne ruchy.

Coś się

w mojej głowie pojawia.

Nabiera kształtu.

Formy, zapachu, koloru.

Coś widzę.

Więc myślę o tym.

Miesz o następnym ruchu.

Ok, czyli to nie jest tak, że

teraz po prostu nagrałeś płyty.

Jak jeszcze mimo wszystko etyka pracy

jest dość wysoka, bo też

mnie to zastanawiała, jak tych gości

odnajduje się w tym, bo teraz mógłbyś

koncerty są wymagającą

częścią życia.

Są wymagającą, ale są piękną, bo tak jak ci powiedziałem

jest to kokainę na trzeźwo

granic koncertów.

Ale są męczące.

Jedziesz kilkaset kilometrów, masz koncert,

później wracasz.

To jest czas, w którym ty właśnie tworzysz inne rzeczy?

Nie, na koncertach.

Możemy koncertować trzy razy w tygodniu?

Dwa, trzy razy.

Zależy od weekendu.

W tym międzyczasie tak zwanym
to jest czas, czyli to nie masz takiego
urlopu, odpisania.

Nie, mam i nie chcę mieć.

Dlatego, że wiesz co, złapałem się na tym,
to jest cecha obuścieczna.

Niesatysfakcjonują mnie rzeczy, które
zrobiłem.

Satysfakcjonują mnie rzeczy, które mam w głowie i dopiero chcę zrobić.

I to jest fajne, bo mnie to napędza
do działania, a z drugiej strony
nigdy nie jesteś zetuwowany z tego, co zrobiłeś.

I ty też lubisz grzebać, chyba lubisz
odkrywać, tak mi się wydaje.

Lubię poszerzać swoją wiedzę i tak dalej.

Na przykład ostatnio poszerzać swoją wiedzę
i teraz przytoczę Harrego Pottera,
ale na przykład nigdy nie poznałem
historii Harrego Pottera.

Teraz ją nadrobiłem, w ogóle jestem zafascynowany.

Też na pewno coś mnie otworzyła w głowie.

W sensie, jak był ten boom na Harrego Pottera,
to ja umiem hipsterskie podejście
i mówię...

A dużo czytasz?

Staram się.

Najchętniej teraz krótką formę,
czyli czytam jakiś aphoryzmy leca,
czytam jakieś cytaty
wypowiedzi Marka Reliusza,
jakieś tam jego rozważania,
rozmyślenia i tak dalej.

Czytałem też książkę, którą Pilecki
czytał w ogóle w celi śmierci
i polecam ją z całego serca
o naśladowaniu Chrystusa.

Bo rozmawialiśmy tutaj o tej filozofii chrześcijańskiej,
jakby chciałbym,
żeby...

żebyśmy na chwilę odbili

od religii, w sensie wiary
i tak dalej i podejście do tego filozoficznie.

Ta książka jest naprawdę piękna.

Jest po prostu zbiorem myśli na każdy temat,

na każdą dziedzinę życia

i naprawdę jest taka

trafna.

A jakie masz zainteresowanie już kompletnie poza hip-hopowe?

Sztuka,

sport.

Coś jeszcze ostatnio wkręciłem.

A patrzysz na świat społecznie?

Tak, że czym jesteśmy, czym się stajemy,

jakie podziały...

Patrzę na to przez pryzmat siebie

tego, jak się zmieniam, co chcę osiągnąć

i tak dalej, więc patrzę na to,

jak na przykład

gdzie są moi rówieśnicy, na czym się skupiają

i tak dalej, nie?

No to zobacz, nasi rówieśnicy w dużej mierze głosują dzisiaj na konfederację.

To też jest bardzo ciekawy temat.

Dlaczego my jesteśmy tak skrajni?

No bo jednak to jest skrajnie

prawicowa partia, już odbijam od polityki, to nie chodzi o to,

że chodzimy sobie

do tej religii, bo nie chciałbym, żebyśmy się tutaj polaryzowali

przez politykę, czy przez religię.

Powiesz, bo obok to, bo Miramence nas zostawił

majstać, bo dwie postawy są skrajne.

Dlaczego my tak bardzo nas pociąga skrajność?

Przecież wychowaliśmy się

w wolnej Polsce.

Nie mam zianego pamięcia, może ludzie są wkurwieni

i potrzebują zmiany i po prostu, wiesz,

no te jasne, po prostu

mega kontrastujące postulaty

do nich trafiają.

No ale to nie masz wrażenia, że to jest trochę niepokojące,

masz małe dziecko, nie patrzysz na świat, że

możesz się o niego bać?

Wiesz, co często o tym myślę, że

w jakimś świecie i jaki świat go zastanie,

co nie, ale też robię

wszystko, żeby dać mu narzędzie
do tego, żeby był bezpieczny.
Ale bycie bezpiecznym, to dzisiaj jest bycie niezależnym
po prostu? Chciałbym, żeby był niezależny,
tak, ale chciałbym też go
brać, nie chodzi mi o to,
żeby wychować dziecko przez pieniądze,
tylko po to, żeby
odbył parę doświadczeń życiowych,
a później jak odbędzie te doświadczenia życiowe,
to będzie jakiejś wiedzy praktycznej,
to żeby dostał ode mnie też narzędzia
odpowiednie, których ja nie miałem.
A czego ty na pewno
mu nie dasz, co dał mogła dać ci twoja mama?
Wiesz co, nie wiem,
czy nie ma takich rzeczy, moja mama dała mi
naprawdę
dała mi dużo dobrych rzeczy, bardzo dużo, dobrze
dla mnie chciała, no wiadomo, że
nie miała złych intencji.
Natomiast będę starał się nadać
więcej wolności.
To sobie obiecałam. A to jest bardzo ciekawe,
że tak jak sobie patrzę na ciebie,
jak opowiadasz o tym, masz dużo miłości,
jeżeli chodzi o
ten aspekt najbliższych ludzi
dookoła ciebie,
ale z drugiej strony to, co mówisz,
że chciałbyś, że był niezależny,
to też jest
jakimś tam, wiesz, już takim wyznacznikiem
tego, żeby być dzisiaj niezależnym,
no to trzeba być w jakimś stopniu
wyspecjalizowanym, dość hardym, twardym.
A chciałbyś, żeby był
taki w serduszku jak ty?
Wiesz co? Mam nadzieję,
że odziedziczy po mnie
parę cech.
I jakie to cechy?
Ambicja, determinacja,
zamiłowanie

do pieprzenia się ze szczegółami,
wiesz?

Spieprzenia się w ogóle.

Ale jego mama też ma parę dobrych cech,
które mam nadzieję, że odziedziczy.

O, jest bardzo sumienna, jest bardzo pracowita,
jest kochaną usługą.

A co ty masz najgorszego w sobie?

Ja najgorszego?

Wiesz co?

Gniew chyba.

Tutaj chwila przerwy.

Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,
pamiętaj by wcisnąć przycisk obserwuj
bądź subskrybuj. Zależności od tego,
na jakiej platformie słuchasz tego podcastu
będę bardzo, bardzo wnieczny, miłego odsłuchu.

A masz głęboki gniew?

Nie, już teraz nie, ale

przepracowywałem ten gniew.

Bund taki jeszcze, wiesz, tego 19
latka. Kiedyś w ogóle powiedziałas
o zemście,
jako formie obowiązku.

Tak, i właśnie o tym mówię, o tym
błądźcie, o tej złości, że miałem
tego kurczę w sobie naprawdę dużo.

No mnie to zastanawiało, bo ja...

Pomimo takiej fasady, wiesz,
takiego dobrego, delikatnego.

Dokładnie, to z drugiej strony,

widzisz, to wszystko

trzeba skonsolidować w sobie te postaci,

nie? To jest...

A co, co dałeś komuś? Wryja, potem go od razu przeprosiłeś?

Wiesz, szukałem.

Wiesz, zaczęliłem kogoś i mówię
na bódź.

No i co

w powodu jak gniew? No wiesz, bo
mówienie o tym, że, nie wiem, głupota
jest bardzo komfortowe.

No, ale wydaje mi się, że żeby
ciebie, żebyś ty się pogniewał,

to naprawdę ktoś musi nadebrać ci na odcisk.
Nie, no ale są rzeczy, które mniej rytuja,
wiesz, naprawdę. Ej, ostatnio
miałem taką sytuację, a górę do
dozyszedłem do tego na drodze terapia, jest spoko.
Kiedyś bym się za to wkurwił.
No i pani, oczywiście
w Polsce obowiązuje ruch prawostronny,
o czym dużo kierowców zapomina.
Więc pani jechała sobie lewym pasem,
jadę delikatnie, żeby się
wyprzedzić prawy pas,
przepraszam, żeby po prostu
wyprzedzić ją, ustawiłem się za nią lewym pasem,
żeby dać jej znać,
żeby jadę od niej szybciej i chciałbym ją wyprzedzić
lewym pasem.
Ale nie trąbiłem, kiedyś
mała ta trąbię, co uważam,
zawieśniackie, nigdy tego nie zrobię.
Zmieniłem też długimi, tylko sobie spokojnie czekałem.
No ale tak przejechaliśmy swój
kilkaset metrów do kilometra,
no i ona jakby się nie reflektuje, że ja
za nią jestem. Więc co zrobiłem?
Zmieniłem pas na prawy i wyprzedziłem ją
prawym pasem.
I za jakiś czas zjechałem na lewy,
bo już na prawym zaczął się ruch, a ja ją
wyprzedziłem, ale nie tak, że
ona musiała dać znać,
dał hamulca, naprawdę zrobiłem to z klasą,
czyli zachowałem naprawdę duży odstęp
wyprzedzającym tym prawym pasem.
Pojawiłem się na lewym pasie, patrzę
w lusterko
i widzę
i mówię, wiesz
i staram się zrozumieć
tę kobietę, co się stało.
Kiedyś, wiesz, bym się na
tę sytuację zagotował, śmieję się z niej dzisiaj.
Ona po prostu, może miała
sobie dzień, może się pogłóciła z mężem,

jest zfrustrowana.

To ona wyraża

opinię o sobie tym środkowym palcem
pokazując mi go w lusterku. Wiesz o co
chodzi, nie zrobiłem jej totalnie
nic złego, więc jakby cały czas nad tym pracuję.

No bo akurat o tym

akurat aspekcie, że jeżeli

jak jedziesz samochodem, że się często wkurwiasz
to słyszałem z okrażą legendy,

jak dzwoniłem do kilku ludzi, którzy

Cię znają, to słyszałem,

że jadę z tą samochodem i że te wszystkie

takie agresywne numery

o właśnie ojeździe nie są

zupełnie przypadkowe, że... Zawsze jest real dog

tak, tak, że tutaj nie ma. Ale nie pracuję nad tym,

zwolniłem też

Wiesz, miałem taki

epizod szalnego kierowcy w sobie, że musiałem

się jakby pościgać i nadrobić

jakieś tam prędkości, zaległości

z tego właśnie kurcze dziewiętnastolatka, który

dalej tam we mnie siedzi

i zaspokoić się go, wiesz, dziecięce

fantazje.

Ospokoiliłbym się teraz za kółkiem, w sensie kogo miałem

wyprzedzić, już wyprzedziłem

prędkości, które miałem osiągnąć, osiągnąłem.

Okej, ale też

miałeś taki etap,

no bo nie brałeś narkotyków, ale alkohol

pijesz.

Sporadycznie, nie nadużywam, nigdy nie bym

moją ulubioną substancją.

Więc generalnie, wiesz, no, po terapii

nie piję alkoholu, nie jest

zalecane, różnie na to patrzą generalnie,

ale wiesz, no chodzi o to, żeby

alkohol też jest wyzwalaczem, czyli łatwiej

było się napić alkoholu i zadzwonić do dealera,

niż zadzwonić do dealera na trzech, bo po prostu

potorba.

Więc o to chodzi. Okej, czyli nie było takiego

momentu, że trochę imprezowałeś, trochę popłynowałeś
zastanawiałem mnie, bo to ta kariera, takie duże
ja będę nazwał to karierą, bo to jest kariera, to jest
życie, o którym marzy wiele osób,
więc twórczość, tak.

Kariera, o której marzy wiele osób.

To przyszło w dobrym momencie,
nigdy nie spowodowało tego, że pomyślałeś
sobie, że popularność możecie zepsuć.

Właśnie bardzo dobrym, bo twardestają na nogach
po terapii, nie zepsuło mnie to,
nie poprzystawiało mi się w głowie od tego,
nie czuję tego, żeby to było coś
spektakularnego i tak dalej, totalnie
do tego nie podchodzę.

Podchodzę do tego na zasadzie, że fajnie, że
mogę pisać teksty i grać koncerty
i nagrywać płyty i ktoś to zna
w Polsce i to jest
mega miłe uczucie, zajebiste, bo już się
spełniam, ale

to tyle. Ale gdybyś mógł sobie wymarzyć
życie, jako dziecko,
czy jakbyś

został taki pomysł? Brałbyś w ciemno?

Wziąłbym je w ciemno, no. No to dlaczego nie
nazywamy tego karierą i w ogóle
wszystko, wszystko co było złego
w twoim życiu,

przekuleś na sukces. Pomyśl sobie jeszcze o
spektakle, których nie poruszyliśmy, ty dokładnie
wiesz, jak to wyglądało i ja wiem po części,
jak to wszystko wyglądało. No to
to, jakie wyciągnąłeś
wnioski, bo nawet nie chodzisz o to, że
dzisiaj rapujesz, ludzie przychodzą na twoje koncerty.

Twoim największym zwycięzcom są wnioski
z tego wszystkiego, co wyciągnąłeś.

Moim największym sukcesem jest to, że jestem
tyle lat przejdźmy.

Ale to jest co? Zniosek. No wniosek.

A drugim największym sukcesem
to mój synek.

To jest, że

teraz nic się nie umywa do tego poczucia,
jak masz swoje, wiesz, nie jesteś
ojcem.

Nie będę Cię zanudzał generalnie.
Dużo moich znajomych, którzy mają dzieci
mówili mi o tym uczuciu, które towarzyszy Ci
po narodzeniu dziecka. Powiem Ci szczerze,
ja jestem jedynakiem, nigdy nie miałem
zbyt dużej szczuczności z dziećmi,
małymi.

Zawsze miałem
styczność ze zwierzętami i czułem,
że o wiele lepiej się rozumiem ze zwierzętami,
z psami, z kotami, bo zawsze nie otaczały
w moim życiu od małego, miałem psa, bo kot
od domu, niż z dziećmi.

Jak widziałem jakieś obce dzieci, czy nawet dzieci
moich bliskich przyjaciół, no to wiadomo,
że nie przeganiałem ich,
ale jakby, no wiesz, nie było
pomiędzy nami. I tak jak jeśli będą
ma jakieś chemii, że ja się rozplýwałem
nad tym dzieckiem, a to dziecko, że widziało
mnie i tego śmiesznego wása, to
wiesz, turlało się ze śmiechu.

Ale jak rodzi się Twoje dziecko,
gdzie widzisz, jak jest po prostu
zapatrzona w Ciebie
i pojawia się takie uczucie jakiejś
bezwarunkowej, po prostu miłości
i takiej odpowiedzialności za te istoty.
Jeszcze widzisz część siebie w tym,
no to jest

rozwierane po całości.

No wydaje mi się, że w ogóle może to być
taka Twoja rola

życia, jak nawet o tym opowiadasz.

No zobaczymy, nie chcę zapeszać i tak dalej,
ale poprzeczkę jest wysoko,
zawiesiłem sobie poprzeczkę wysoko, dlatego,
że sam nie miałem taty.

Chciałbym, żeby mój syn miał tatę
w ogóle. Zastanawiamy też to
jeszcze wracałem z tego życia po rapie,

bo powiedziałeś
o tym, że tworzysz, że masz
dwa fajne pomysły. I mnie zastanawiałam
odlaczego tak rygorystycznie mówisz
na nie, napisanie
tekstów dla innych raperów,
bo to jest jednak gdzieś fragment.
Ej, bo to są moje teksty.
Ja wiem, że to są Twoje teksty. To jest moje życie też.
Ale tak, tak, ale jak ja mogę komuś
inputować w Jego życie swoje przeżycia,
to by było nieuczciwe, ani wobec
mnie samego, ani wobec słuchaczy,
no bo ktoś nawijałby rzeczy,
o których nie był tam, nie widział,
nie czuł tego i przedstawił
to jako, wiesz.
Mhm, ale to mi w ogóle ja bym poszedł
w zupełnie inną stronę, że Ty
nawijasz o swoim życiu, a
pomyśl sobie, że zamykasz oczy i
wyobrażasz sobie coś, czego nigdy nie przeżyłeś
i piszesz sobie dla kogoś
jako fantazję,
jako coś, co się nie wydarzyło nigdy.
Rozumiem. A posługujesz
się na przykład w formu. Powiedzmy, że piszę
rzeczy dla Okiego, który jest naprawdę
gościem technicznie poukładanym takim.
Ale Okie umie pisać. Wiem, ale
też Okie fajną rzecz powiedział, że
jak był jeszcze u mnie na podkaszce, powiedziałem coś bardzo mądrego,
że on jest 19-latką.
On nie będzie przekazywał wielkiej prawdy o życiu.
Rozumiem. Bo jest 19-latkiem, 19-latkiem chłopakiem.
Nie możemy też od niego tego oczekiwać.
Dokładnie tak. I, ale chodzi mi o to,
bo Okie jest tylko i właśnie przykładem
tego, że Okie potrafi zarapować w taki sposób,
jaki dzisiaj w Polsce chyba nikt nie potrafi, aż tak
dobrze tego poskładać.
I zostajesz taką propozycją i gości
ci mówi, że to robi w ten sposób.
Nie jest to dla ciebie trochę fascynujące, że

stajesz się
może narratorem tego,
takim suflerem całej tej
historii, a wydaje mi się, że
twoje pióro w wielu
kwestiach mógłoby obarwnić polski hip-hop.
Być może,
ale powiem się, że totalnie tego nie czuję.
No bo jesteśmy wychowani. Ja też mogę
ci powiedzieć, że dla mnie to było dziwne, ale wiesz, że dzisiaj
dzieją się takie zabijane. Wiem, wiem, wiem.
Jestem w szoku. Dzisiaj w ogóle duże się rzeczy dzieje,
które kiedyś powinien do zaakceptowania.
Kompletnie. Tak sobie tak pomyślisz o tym,
że no jeden z największych polskich
raperów ma pisane teksty
przez Ghost Raider, a to...
Nie wiem kto i nie wiem. O Jezus
Avif, proszę. Nie, naprawdę! Serio!
Nie wiem, naprawdę.
I nie, nawet nie chcę
wiedzieć. I nie mów tego, proszę Cię,
nie wiem. Generalnie,
powiem Ci tak, najważniejsze dla mnie było to,
czy to było tak obniósł zawsze
w rapie, że piszesz sobie,
nawijasz to, co napisałeś, no jeden pisał
lepiej, drugi gorzej, ale to
jest twój tekst. To to jest jakby
wiesz, no. A kto w Polsce pisze najlepiej?
Tak kilku wymienimy sobie, żeby nikt się nie
poczuł uradzony. Nie wiem,
no myślę, że jak wymienię kilku, to też
wiesz, ktoś może obruszyć, bo ja
teraz będę miał zaćmienie umysłu, ale
jest naprawdę, no nie wiem, oskar
goście na mojej płycie potrafią
pisać, gazba łagane potrafi pisać,
Wojtek Sokół potrafi pisać,
to tak wiesz, no.
A pisz, co sensisz?
No pisz, potrafi pisać, łona potrafi pisać.
No i wiesz,
i teraz wymieniliśmy pięciu,

a jeszcze jest na pewno paru, którzy
potrafią pisać. Wiesz, założmy, że wszyscy
potrafią... Nie, no, usły się,
są ci raperzy, u których warstwa liryczne
jest ważniejsza, i ci, u których warstwa
liryczna jest mniej ważne, i nie
czarujemy tutaj nikogo, wiesz, niektórzy
tylko wrzucają słowa randomowo, po to,
żeby melodia się zgadzała, bo stawimy
akcent na flow i na melodię.

Ja to totalnie rozumiem,
ale jakby doceniam też biuro o innych
do tych, którzy oni dbają.

A co jest lepszego
na wrapie, w którym my się wychowaliśmy,
niż w tym, który jest dzisiaj?
No, bo to są dwa zupełnie,
dwa zupełnie inne gatunki muzyczne
w dużej mierze.

Tak, znaczy myślę, że dzisiaj po prostu do tego
rapu są rzucane rzeczy, też nie rapowe,
tylko po prostu ten gatunek jest na tyle
rzeczy i nie ma nazw dla tych pokrewnych
rzeczy, że po prostu nazywane są rapem,
no. Ale było coś lepszego
w tym, co my słuchaliśmy, czy jednak to
jest po prostu trochę pierwotny człowiek
tego, co jest dzisiaj? Wiesz co, wydaje mi się, że
dzisiaj jakaś szczerłość, uczciwość wobec słuchacza,
choćby to, że sam sobie pisałeś
teksty, nie? No tak, to na pewno.

I wydaje mi się,
że tam, i w ogóle
na ekspy społeczeństwa... Oczywiście nie nągają w nowych rzeczy,
no, bo nowe rzeczy też, wiesz, to jakby poszło
do przodu, ewoluowało, dużo rzeczy jest lepszych,
brzmienie jest lepsze, wiesz,
bity się zmieniły, też
mamy świetnych producentów przecież
w Polsce, jest masa
dobrych rzeczy, które się teraz wydarzyły, wiesz,
ale myślę, że ze starych
rzeczy to taka po prostu szczerłość,
uczciwość wobec słuchacza.

Wiem, dlatego zadałem jedną rzecz, która jest lepsza,
bo jeżeli mielibyśmy wymienić lepsze rzeczy, które są
dzisiaj, no to byłoby też ich, no, masa,
no, dzisiaj te rzeczy są dużo bardziej wszechstronni,
jak zobaczysz właśnie to, że ten potencjał
producencki jest dużo bardziej wykorzystywany,
dzisiaj producenci są naprawdę genialnymi gośćmi,
kiedyś było kilku.

Naprawdę kilku, można powiedzieć.
I raperów też było kilku, i nie było nic,
teraz dużo jest, w ogóle bardzo dużo raperów.

Bardzo dużo raperów
i podziemie trochę umarło,
to jest bardzo interesująca zmiana.

No, to prawda, słuszne uwaga.

Od razu jest jedna i nic nie ma.

Tak, nie ma drugi, znaczy może
są ligi, ale jest taka pewna przepaść,
że za tą przepaścią nic nie ma
no i też istnieje pozór wyboru,

bo kiedyś, jak my się wychowywaliśmy,
zresztą sam czytałeś ślizg, jak jeździłeś na desce,
miałeś ten epizod, mówisz, że czytałeś
ślizg, no to jeszcze jak ślizg był forum.

Jerzego, Jerzego, Jerzego, Jerzego,
pamiętasz ten kurs świetny,
i jak

jak pomyśleć sobie, że
na forum, na ślizgu wrzucało się jakieś tam
płyty, takie rzeczy, które wychodziły i się to
pobierało, bo to wszystko było nielegalne
i szukało się tych ciekawych ludzi, którzy wtedy
rapowali.

Dzisiaj YouTube umiera jako platforma,
bo wyświetlenia na YouTube są coraz niższe,
muzyka głównie przenosi się na Spotify,
bo tak naprawdę Spotify przyjmuje
rynek, te platformy pobożne nie są takie duże
i istotne w Polsce, jednak
w Polsce dominuje Spotify,
mamy pozór wyboru, tak naprawdę
muzykę tworzą playlisty,
płyty w całości
raczej ludzie nie słuchają, słuchają

singi, więc ta muzyka
też jest tak robiona pod singę,
tak, no nawet teraz
Onar, którego znasz, wydał
numer z Kanka, ale też to być, że to jest ludźny
numer po prostu, który
wyszedł i on niczego nie zwiastuje,
nie zwiastuje żadnej płyty, nie zwiastuje niczego
i to jest pewnego rodzaju
chyba
załączek tego, jak to będzie miało
wyglądać, że jeżeli będziemy o single, które się
przyjmują, no to nie potrzebujesz
całej płyty, no i możesz próbować singlami,
że jeżeli pójdzie singiel, to możesz zacząć
faktycznie wtedy zbierać, dziubać płyty.
Możesz, a z drugiej strony wiesz, jak masz jakiś pomysł
na całość, tak jak ja miałem
całość na małe luksy i chcesz coś
przedstawić światu, no to wtedy wiesz,
no oczywiście singlujesz, bo zapowiadasz płyty,
ale puszczasz te płyty, bo ta płyta
jakby jest czymś więcej, niż
tylko zbiorem singli, lubi jak płyta
jest czymś więcej, niż zbiorem singli.
Ja też, ale pytanie, czy my nie jesteśmy dinozaurami?
Może jesteśmy, no.
No, ja nie, ja... Ale pocieszymy się trochę.
Tak, ja razem w życiu słuchałem
playlisty, więc...
Nie, ja czasami puszczam playlisty, ale nie mówię
tutaj tylko o kibłopowych.
Puszczam sobie playlisty na domówkach,
puszczam sobie jakieś playlisty z muzyką
klasyczną, zawsze coś fajnego.
Dobrze, masz rację. Ja słucham playlist,
ale nie związany jest z muzyką hip-hopowym.
Ja, to ja też.
To masz rację, to w taktym faktycznie,
bo dużo rzeczy nie znam spoza
muzyki hip-hopowej,
a jak już chcę jakąś
odpowiedź, jakąś alternatywę, to czasami
nawet jestem po prostu ciekawy, kto się przebije,

kto jest promowany, no bo te wszystkie rzeczy,
kto jest wysoko w rankingach, nie jest przypadkowym.

To jest jednak mi o wszystko algorytm,
dlatego też ten...

ta konstrukcja wytwórnic w Polsce
jest bardzo interesująca, bo mnie
zastanawia czy te małe labely
przetrwają, bo jednak widać, że duże
wytwórnie zaczynają wejść
prym, że po prostu
zaczynają się robić bardzo, bardzo mocne
oferować warunki dla
twórców, w których nie są w stanie oferować
mniejsze labela, a dodatkowo, jak wiadomo,
te wytwórnie największe na świecie
mają udziały w Spotify po prostu,
więc jeżeli coś ma udziały w Spotify,
no to w jego interesie jest to, żeby taką
promować. A jeżeli tylko i wyłącznie
ktoś jest na dystrybucji i zarabia z niego
mniej, no to jeżeli nie jest
w stanie go pochłonąć, to może
pocodować mu zarabiać. Nie boisz się takiego
czegoś w muzyce?

Wiesz co, daj mi jeszcze chwilę
pobyć w tej ilości
i pobyć idealistą.

Może tak być, no my jesteśmy małą
firmą, która korzysta
z dystrybucji dużej firmy,
ale ja sobie cenię te niezależności,
to, że nikt mi, wiesz, nie dyktuje
to nie, ale
no bo to też
wyszło przez przypadek, tak możemy chyba też
to powiedzieć, że jesteście
u siebie.

Tak, tak, tak
tak los chciał, no. Tak, tak los
chciał i ta cała sytuacja
ze zbmem i tak dalej w ogóle mnie zastanawiał, bo
ty powiedziała, że wtedy wylało się wiadropomy
i było bardzo dużo krytyki.
Ty w takich czasach jesteś spokojny,

czy wtedy właśnie jest ten afer z ciebie?

Ja byłem dojechany, ale większe

zmartwienia, bo wtedy moja mama chorowała

na nową twóre i była

w swoim stanie, więc

wiesz, no. No wiem, ale

zostajesz z jednej strony w twarz i z drugiej strony

w twarz. No, życie.

Tak, tak to interpretujemy? Czy życie

jest to, że trzymasz dziecko na rękach?

Wiesz, życie składa się

z różnych

rozdziałów, gór, gór,

slotów, host, bez upadków.

Teraz u mnie jest górka, wtedy był

domek. Wiesz, w takim

dołku

to jesteś najgorszą

wersją siebie?

Chyba nie. Chyba wychodzisz

z ciebie to, co najlepsze, bo musisz to

przetrwać. A był trudniejszy

dzień w twoim życiu niż to, kiedy

zmarła twoja mama? Wiesz co, chyba nie.

Pamiętam, że bardzo nie chcieliśmy

iść na pogrzeb, ale kurewsko

nie chcieliśmy iść na pogrzeb.

Znaczą, wiesz, musiałem tam iść,

ale bardzo nie chcieliśmy tam iść.

No, na szczęście mamy to już ze sobą.

To jest coś takiego, co

mrozi krew w żyłach.

No, ale wiesz, z drugiej strony

sobie myślę o tym,

ostatnio zmarł mój przyjaciel

w moim wieku. Miał 35

lat.

I wiesz, no chowali go rodzice.

I wiesz, no ja pochowałem swoją

mamę. Ok, zmarła młodo

itd. Mogło jeszcze pożyć. Jest to

tragedia niewątpliwie.

Ale jest to naturalna kolej rzeczy, w

sensie dzieci powinny chować swoich

dziecków. Tragedia jest kiedy rodzi
chować swoje dziecko.
Tragedia
jest śmierć, pomimo tego, że
jest nieuchronna.
Kolejność powoduje ból.
Ale nadal tragedia
jest tragedią. To prawda.
A żałowa długo w to bierzyła?
Wiesz co, to jest proces.
Więc czasem
mi wraca.
Ja dość często bywam na cmentarze
w ogóle, ale lubię tam chodzić.
Taki moment o morii.
Ale modlisz się czy rozmawiasz?
Rozmawiam i modlę się też.
Modlę się, bo wierzę.
Ale lubię porozmawiać.
Chyba większej intymności nie ma.
No nie ma i fajne.
Może to nie jest
odpowiednie słowo do cmentarza, ale
jest to miejsce
inspirujące,
ciekawe, wartościowe, refleksyjne.
Tam się dowiadujesz
trochę o tym, co jest
prawdą o nas samych.
Bo wiesz, że to jest koniec, że tutaj przychodzi
koniec. Znaczący ja wiem, że ty wierzę, że
w życiu jeszcze poza
naszym życiem. Tak, w jakiejś formie na pewno wierzę
i nie upieram się tutaj na
wizję piekła czy sta czy nieba.
Może być też tak, że
jest reinkarnacja. Zastanawiam się
na przykład na tym, jak
płynoprodukcji rodził się mój syn.
Wiesz,
że on jest w cielenie nowsza
to osoby, która już była. I wiesz, ile
jest od nowa.
Może tak być. Nie można tego

wykluczać. To wszystko jest kwestia wiary. Możemy coś wierzyć, ale nie mamy na to dowodów. Możemy też o tym rozmawiać po prostu, jak ludzie. Największą migdorangją na świat jest powiedzieć, że wiesz coś na pewno. Bo bardzo fajną rozmowę miałem z Olą do Mająską i ona mi powiedziała coś takiego, że te dziecko, które unieją, które było w drzuchu, przecież to też myślało, że to jest jego świat. I nagle przez jakiś tunel nie w jakimś świecie w ogóle, w którym nie miał pojęcia, że istnieje. A nie wiadomo jak jest ze śmiercią, wiesz. No bo może jesteśmy dokładnie w takim samym tunelu. Dokładnie. A może wiesz, no nam jest szkoda, bo ktoś umiera, ale może to nas powinno być szkoda osobie, która odeszła. Tak naprawdę tam jest fajnie, a my się to męczymy. Może zagospodarowaliśmy sobie piekło, bo kiedyś byliśmy złymi ludźmi, ale na takie nasze życie jest piekłem. Może tak. I jesteśmy w jakimś fragmencie świata, które zostało zagospodarowane przez nas. No to sprawdź ten serial który mówiłem, jest naprawdę dobry stamtąd. Trochę jest taką rozchujną. No bo to są tak naprawdę... Fajne jest to, że się dowiemy. Najprawdopodobniej. No tak podejrzewam. Myślę, że ktoś ogólnie... Jeżeli nie ma nic, to będziesz wiedział, że nie ma nic. Też... No właśnie pytanie, czy będziesz wiedział. Bo jeżeli umierasz i gaśnie, to nawet nie wiesz... No to masz się. No to czy nie ma. Teraz przynajmniej masz świadomość, że jesteś. No ale nie wiesz, jeżeli nie ma, to ale... No tak, ale to czy nie ma. Nie ma... Nie ma ja. Mhm. A ty dużo musisz gasić swoje ego? Nie, nie.

Dlaczego? No tak, zastanawiam
mnie to, bo tak jak powiedziałaś ja, to wiesz, to ja zawsze
wybrzmiewa w odniesieniu egoistycznym i nackastycznym.
Tak, tak, ale nie mówiłem o tym właśnie... Tak, tak.
Tylko to nie tym kontekście tylko... Ja to
świadomość, nie. I tylko w tym kontekście
tego używa właśnie. Powiem ci,
że chyba pomimo tego, że
jestem jednakim, to nie jestem największym egoistą
na świecie, staram się na być. Bardzo...
Powiem ci o co mnie denerwuje w innych ludziach.
Pytaliśmy o to. Bardzo mnie denerwuje egoizm.
Na czasem egoizm jest
zdrowy, pytanie czy...
Wiesz co, ja nie mówię o takim egoizmie, kiedy
jesteś trzeźwym narkomanem i odmawiasz pójścia
na imprezę, bo musisz zadbać o swoje
zdrowie. Tylko mówię o takim egoizmie,
kiedy nie wiem, wybierasz
tę przełożkę od kogoś i nie dajesz mu prawa wyboru,
bo ty się musisz wyspać, jak ktoś inny
ma się nie wyspać.
Ok, no bo to też... No ale to są często
cechy ludzi, którzy wychowywali się
z rodzeństwa.
Na szczęście, nie mam takich cech.
Chciałeś mieć rodzeństwo?
Wiesz co?
Myślę, że fajnie i by było na pewno,
jakbym miał rodzeństwo. Może też miałbym
więcej ludzi, jakbym nie powiedział.
Mama musiała wyrozmonyc na dwa.
Ale mam o całe życie była...
była sama?
Hmm.
Z tego, co pamiętam, tak, przechodziło tam
jakieś dwugości, ale nic tego nie wyszło.
Ok, bo to też było takie coś, że
dlatego zapytałem Cię o wzór
tego, wzór faceta.
Bo mnie zastanawiał, czy po prostu...
Nie, nigdy nie było żadnego chłopaka mamy,
który byłby dla mnie wzorem.
Wzorem byli na początku dziadek,

później koledzy.

Czyli

Twoje życie

jest całą...

W zasadzie to inaczej, wiesz, bo

koledzy się później, jak zacząłem dorastać

ogarnieć pewne rzeczy, które są ważne

w życiu, no to wzorem stał się dziadek.

A pierwszy, jak byłem w okresie

buntu i dorastałem, to gdzie indziej był ten

aktym postawiony.

Hmm, ale to bunt, to jest w ogóle ciekawa formacją.

Jest. Ale chyba każdy to ma zapisane

jakoś w sobie, w swoim

dojrzwaniu, dorastaniu

procesie rozśnięcia, ten bunt.

Ale myślałeś kiedyś o co Ci tak naprawdę chodziło?

Kurczę,

nie, ale to chyba nie musi być

po prostu, musisz

zamanifestować swoją niezależność

i, wiesz, odrębność jednostki.

No, już tak kończąc i zmierzając do brzegu,

co najgłupszego w swoim życiu zrobiłeś?

Kurczę.

Nie uciek mi, bo żaden ogólnik.

Nie, no, chcesz jakąś konkretną sytuację?

Nie, to chyba...

Ej, dostałem kiedyś od mamy

mama mi kopia gramofony,

technik z SL1210 K2

kultowe gramofony

i sprzedałem jedną po to, żeby

mieć na towar.

Bardzo tego żałuję.

Bardzo Ci dziękuję, Avi.

Dziękuję.